

JOLANTA JABŁOŃSKA-BONCA¹

Naukowiec w grze o władzę nad poznaniem. W świetle ustawy 2.0

Streszczenie

Pracownicy badawczo-dydaktyczni i dydaktyczni są uwikłani w wiele interesów. Bezinteresowna nauka dla celów poznawczych to przeszłość. O władzę nad poznaniem toczy się nieustannie gra. W tej grze uczestniczy, poza naukowcami, wiele podmiotów o różnych interesach: politycy, urzędnicy, administracja uczelni, sponsorzy badań, agencje akredytacyjne, wydawcy, resortowe instytuty naukowe, przemysł, biznes. Sami naukowcy czasem pracują dla prawdy, a czasem dla zysku; tworzą wiedzę będącą własnością publiczną albo – zatrudnieni komercyjnie, np. przez przemysł – tworzą wiedzę prywatną. Artykuł przedstawia pięć czynników mogących mieć udział w ograniczaniu autonomii poznawczej naukowców.

Słowa kluczowe: władza nad poznaniem, autonomią naukowców, wpływ społeczny, nauka akademicka, nauka przemysłowa, nauka postakademicka, fundusze na badania, strategia uczelni

¹ Prof. Jolanta Jabłońska-Bonca – kierownik Katedry Teorii, Filozofii i Historii Prawa w Kolegium Prawa Akademii Leona Koźmińskiego; e-mail: jablonska@kozminski.edu.pl; ORCID: 0000-0002-0894-9558.

JOLANTA JABŁOŃSKA-BONCA

A Scientist in the Game of Power over Knowledge. In the Light of the Act 2.0

Abstract

Academics and faculty members are entangled in many interests. Selfless science for cognitive purposes is a thing of the past. There is a constant game of the power over knowledge. Apart from scientists, many entities with various interests are participants of the game. They are: politicians, officials, academic administration, research sponsors, accreditation agencies, publishers, resort scientific institutes, industry, business. The scientists themselves sometimes work for the truth and sometimes they work for profit; they create knowledge which is public property, or when they are employed commercially, e.g. by the industry, they create private knowledge. This paper presents five factors which may contribute to restricting the cognitive autonomy of the scientists.

Keywords: power over knowledge, scientists' autonomy, social impact, academic science, industrial science, post-academic science, research funding, academic strategy

1. Wolność głoszenia własnych poglądów uznaje się za prawo podmiotowe naukowca. Akademicka wolność słowa jest „czymś więcej niż swobodą wypowiedzi – twierdzi Timothy Garton Ash – Zakłada ona żądanie instytucjonalnej autonomii i samorządności pracowników nauki w obrębie uczelni. (...) Obejmuje (...) zarówno to, co się mówi na kampusie (...) oraz to, co akademicy głoszą w szerszej debacie publicznej...² Wolność ta dotyczy klasycznie rozumianych badań akademickich, które powinny być podporządkowane poszukiwaniu prawdy i nie powinny być uwikłane w polityczne gry³.

Czy jest to współcześnie możliwe, skoro tak wielu interesariuszy stara się uzyskać wpływ na naukę i naukowców? Interesariuszem jest każdy podmiot mogący oddziaływać na realizację celów uczelni, a pośrednio samych naukowców i ich badań lub mogący podlegać oddziaływaniu uczelni w związku z realizacją tych celów⁴. Czy pracownicy badawczo-dydaktyczni i dydaktyczni mają pełną władzę nad poznaniem?

Dwa poniższe cytaty obrazują wielowiekowe problemy z autonomią naukowców i prawników. Pierwszy ilustruje walkę o wolną relację nauki z polityką; drugi, o uznanie profesjonalizmu prawnika w relacji z władzą.

Każdy uczony prawnik miał przez wieki i ma także w XXI w. te dwa problemy jednocześnie. Obecnie liczba interesariuszy wchodzących w relacje nauką i rywalizujących o wynik znacznie wzrosła.

1. „Wobec tego, co mówię, szaleję z gniewu i wierzęgaj (...) i myśl o mnie jako o największym lotrze i zniesławiaj mnie przed światem, – jeśli masz w tym przyjemność – przebij mnie swoją dzidą, bo jestem jedynym człowiekiem,

² T.G. Ash, *Wolne słowo. Dziesięć zasad dla połączonego świata*, Kraków 2018, s. 249.

³ Nauka akademicka to nauka zachowująca cechy mertonowskie. Robert Merton marzył o nauce mającej cechy: uniwersalizmu (potwierdzona wiedza wykracza poza partykularizm określonej kultury), komunitaryzmu (wyniki nauki traktowane są jako wiedza publiczna, wspólna, wyniki powinny być powszechnie dostępne); bezinteresowności (badania prowadzi się bez względu na ideologię, osobiste korzyści); nauka jest oparta na zorganizowanym sceptycyzmie. R.K. Merton, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, Warszawa 1982, s. 580. W 2000 r. John Ziman brytyjski fizyk podzielił naukę na akademicką, przemysłową i postakademicką. Por. na ten temat szerzej: S. Krimsky, *Nauka skorumpowana*, Warszawa 2006. Nauka akademicka ma w tym podziale cechy wskazane przez Mertona.

⁴ A. Piotrowska-Piątek, *Interesariusze zewnętrzni w misjach i strategiach rozwoju polskiej nauki*, „Edukacja” 2016, 1, s. 129–141.

od którego usłyszysz prawdę, nie dowiesz się jej od nikogo innego.” – Są to, jak głosi legenda, słowa filozofa Diogenesa skierowane do władcy Aleksandra Wielkiego⁵.

2. „Z początkiem wieku XVII po wygaśnięciu dynastii Tudorów, Anglicy oddali tron królującemu w Szkocji synowi Marii Stuart, Jakubowi. Ten, przyzwyczajony do absolutystycznych stosunków szkockich, długo nie mógł pogodzić się z ograniczeniami władzy monarszej w Anglii, burzył się zwłaszcza przeciwko odmawianiu mu prawa do »wtrącania się« do sądownictwa. »Jak to – powiedział raz na zebraniu dostojników sądowych – czy uważacie, że nie mam dość rozumu, aby wydawać dobre wyroki?«. Powstał wówczas głośny prawnik Coke i rzekł: »Bóg obdarzył Waszą Królewską Mość wielkimi przymiotami, ale Wasza Królewska mość nie jest uczony w prawie swego królestwa angielskiego, a sprawy dotyczące życia lub mienia Jego poddanych trzeba rozstrzygać nie przyrodzonym rozumem, ale wiedzą, którą zdobywa się dopiero długą nauką i doświadczeniem«”⁶.

Prawnik, który jest jednocześnie naukowcem wypełnia obie role, ma więc podwójne obowiązki etyczne. Powinien poszukiwać prawdy bez ograniczeń i prowadzić neutralne badania naukowe⁷. Ma też interes: powinien uzyskać wyniki i je ogłosić. Naukowiec na swojej drodze do prawdy nie jest sam. Musi się konfrontować z różnymi interesami innych ważnych uczestników gry o władzę nad poznaniem.

Czy wobec tego w XXI w. wolność badań, nieograniczone prawo do ogłaszania wyników należy do naukowców niepodporządkowanych żadnym zewnętrznym interesom? A ich zasadniczym celem jest poznanie, czy praca dla zysku dla zleceniodawcy? Kto ocenia wyniki naukowe? Czy są one oceniane według wewnętrznych kryteriów odkryć naukowych przez kolegialne gremia naukowe, czy na ocenę mają wpływ elementy polityczne, organy władzy publicznej? Czy wciąż fundamentem badań są podejmowane przez każdego z naukowców próby realizacji postulatów Roberta Mertona i jego ideału nauki akademickiej? A może to gasnący nurt działania akademików? Czy kierunek jest jeden: wyniki naukowe,

⁵ Cyt. za: T.G. Ash, op. cit., s. 131.

⁶ Anegdotę przytaczam za: M. Szerer, *Kultura i prawo*, Warszawa 1981, s. 231.

⁷ Nie podejmuję w tym tekście problematyki ograniczeń autonomii z uwagi na dobro wspólne, ochronę porządku publicznego lub innych ważnych interesów państwa, realne niebezpieczeństwo prowadzenia pewnych badań dla jednostek i dla całych społeczeństw.

jak chciał Merton, nadal dążą do uniwersalizmu (są potwierdzoną wiedzą wykraczającą poza partykularyzm określonej kultury), są komunitarne (wyniki nauki traktowane są jako wiedza publiczna, wspólna, powszechnie dostępna), badania są bezinteresowne (prowadzi się je bez względu na ideologię, osobiste korzyści), a wiedza jest oparta na zorganizowanym sceptycyzmie?⁸

W naukach prawnych tylko na niektóre pytania można odpowiedzieć pozytywnie. Część badań spełnia na pewno kilka z powyższych postulatów⁹. A pozostałe?

Każdy naukowiec, który prowadzi współcześnie badania, musi podejmować transakcyjne gry z interesariuszami systemu szkolnictwa wyższego i nauki, ubiegając się o dobra, które są koniecznymi środkami do uzyskania przez niego satysfakcjonujących efektów pracy¹⁰. Mając cel zasadniczy, jakim jest poznanie, może stosować rozmaite strategie i taktyki w różnych fazach procesu badawczego; porzucając od etapu zdobywania środków na badania po fazę przenoszenia wyników naukowych do świata praktyki.

2. Przeanalizujmy pięć wybranych czynników, które zaburzają idylliczny obraz wolnej nauki i powodują, że naukowcy, w tym prawnicy, prowadzący badania muszą się liczyć z wieloma czynnikami ograniczającymi ich wolność i autonomię poznawczą i są zmuszeni prowadzić grę o władzę nad poznaniem¹¹. Są to czynniki uniwersalne, ale w aktualnych formach ukształtowane przez ustawę z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, akty wykonawcze do niej oraz przez akty *soft law*¹².

Po pierwsze wielu prawników-pracowników badawczo-dydaktycznych i badawczych współpracuje z władzą publiczną i z biznesem, angażuje się w ogólne badania nad legislacją i wykładnią prawa, robi badania empiryczne, pisze ekspertyzy i opinie na zlecenia organów władzy i przemysłu.

Po drugie ustawa 2.0 wprowadziła nowy czynnik oceny wyników badań mający duże znaczenie dla ewaluacji uczelni nazwany „wpływem społecznym”. Pracownicy naukowcy muszą się liczyć z obowiązkami wynikającymi z ustawy.

Po trzecie ustawa 2.0 wzmocniła znaczenie strategii uczelni. Naukowcy powinni projektować badania wpisane w te strategie. Zgodnie z nową ustawą akty te uchwa-

⁸ R.K. Merton, op. cit., s. 580.

⁹ Test dotyczy nauk społecznych, ze szczególnym uwzględnieniem nauk prawnych.

¹⁰ J. Karcz, *Gry organizacyjne i polityczna perspektywa analiz organizacji*, [w:] K. Klincewcz (red.), *Zarządzanie, organizacje i organizowanie – przegląd perspektyw teoretycznych*, Warszawa 2016, s. 173–184.

¹¹ Czynnikiem jest więcej, ramy tego tekstu pozwalają na rzut oka tylko na niektóre.

¹² Ustawa z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, Dz.U. z 2018 r., poz. 1668. Niżej w skrócie „ustawa 2.0”.

lane są przez senaty po zasięgnięciu opinii nowych ciał akademickich, czyli rad uczelni. W każdej radzie uczelni zasiadają od 2019 r. m.in. zewnętrzni interesariusze, którzy mogą mieć wpływ na alokację środków finansowych, a więc pośrednio na profile badań pracowników.

Po czwarte środki finansowe na badania są w dużej części przyznawane przez zewnętrzne podmioty: Narodowe Centrum Badań i Rozwoju, Narodowe Centrum Nauki, różne inne fundacje i organizacje, także międzynarodowe i unijne. Ciała te prowadzą swoje własne polityki naukowe, a wewnątrz państw są silnie powiązane z oficjalnymi politykami naukowymi rządów.

Po piąte ogłaszanie wyników badań powinno się odbywać w czasopismach i wydawnictwach uznanych oficjalnie za wartościowe. Polityki w tym zakresie prowadzą ministrowie szkolnictwa wyższego i nauki, nobilitując (bądź nie) określone publikatory. Prywatne wydawnictwa zgodnie ze swoją polityką biznesową kontrolują możliwości publikacyjne autorów. Do kontroli nad wynikami badań dołączają się też prywatne firmy indeksujące czasopisma i wydawców literatury naukowej.

3. Przeanalizujmy te czynniki bliżej. Przedstawiciele nauk społecznych (w tym prawnych) wykorzystują swoją wiedzę i warsztat nie tylko dla prac akademickich *sensu stricto*, ale też dla zamawianych prac badawczych na rzecz władzy publicznej i na rzecz biznesu. W 2000 r. John Ziman, brytyjski uczoney, podzielił naukę na akademicką, przemysłową i postakademicką¹³. J. Ziman zauważył, że poza nauką akademicką rośnie praktyczne znaczenie nauki o innych własnościach, nazwał ją umownie „nauką przemysłową”.

„Nauka przemysłowa to taka, która: tworzy wiedzę będącą czyjąś partykularną własnością (...), częściej zajmuje się rozwiązywaniem lokalnych problemów o szerszym zasięgu; podlega ścisłej kontroli; jej celem jest osiągnięcie konkretnych i praktycznych wyników; zatrudnia raczej ekspertów od rozwiązywania określonych problemów niż ludzi prowadzących niezależne i niezdeterminowane niczym badania.”¹⁴.

Nazwa „nauka przemysłowa” ukuta została przez J. Zimana, aby odzwierciedlić relację: nauka–biznes i nie jest adekwatną nazwą na określenie wielu prac badawczych, jakie prowadzą prawnicy na rzecz władzy publicznej. Jednak własności

¹³ J. Bieliński, *Etos nauki w Polsce. Nauka akademicka, postakademicka, czy przemysłowa?*, www.researchgate.net/publication (dostęp: 10.11.2019).

¹⁴ J. Ziman, *Real Science*, Cambridge 2000, s. 33.

wiedzy tego typu – bez względu czy jest wytwarzana dla przemysłu czy dla władzy publicznej – zostały wskazane bardzo trafnie.

Wyraźne różnice między nauką akademicką i „przemysłową” (i ekspercką dla organów władzy) polegają na odmienności poziomu autonomii badań i dostępności wyników¹⁵. W nauce akademickiej wszelka kontrola nad naukowcem uważana jest za ograniczenie jego autonomii poznawczej, grozi zachwianiem bezstronności wyników. Wyniki powinny być przekazane społeczeństwu w „otwartym dostępie” (o czym szerzej niżej), należy się nimi dzielić. W „nauce przemysłowej” (i eksperckiej dla organów władzy) – kontrola nad informacją i poufność wyników ma znaczenie kluczowe dla biznesu, a w przypadku badań z zakresu nauk prawnych także bywa kontrolowana przez władzę publiczną i nie zawsze jest jawna. Efekty badań uzyskuje się pod kontrolą i często nie ujawnia się ich w całości, co rodzi problemy w przypadku badań dla organów władzy z uwagi na przepisy o dostępie do informacji publicznej¹⁶. Tak więc pewne elementy władzy nad poznaniem wymykają się naukowcom, jeśli prowadzą badania przemysłowe i badania dla organów państwa.

Ponadto sam wybór tematów badań oraz ocena ich społecznej rangi, zgodnie z ustawą 2.0, są nie tylko uzależnione od wartości zasadniczych (odkrycie nowej prawdy), ale także od osiągnięcia mierzalnych wartości pragmatycznych, czyli tzw. wpływu społecznego¹⁷.

Ustawa wprowadza do systemu nowe, silne kryterium oceny jakości działalności naukowej: wpływ działalności naukowej na funkcjonowanie społeczeństwa i gospodarki¹⁸. **Ocenę wpływu działalności naukowej na funkcjonowanie społeczeństwa i gospodarki** przeprowadzać się będzie po raz pierwszy w 2021 r. na podstawie opisów uzasadniających związek między badaniami a funkcjonowaniem

¹⁵ Dalej posługuję się nazwą „nauka przemysłowa”, choć rozważania obejmują także naukę „dla władzy”.

¹⁶ Ustawa z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej (Dz.U. z 2001 r. Nr 112, poz. 1198).

¹⁷ Por. Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 22 lutego 2019 r. w sprawie ewaluacji jakości działalności naukowej, Dz.U. z 2019 r., poz. 392, tom 1, cyt.: § 23 rozporządzenia „1. Ocenę wpływu działalności naukowej na funkcjonowanie społeczeństwa i gospodarki przeprowadza się na podstawie opisów związku między wynikami badań naukowych lub prac rozwojowych albo działalności naukowej w zakresie twórczości artystycznej a gospodarką, funkcjonowaniem administracji publicznej, ochroną zdrowia, kulturą i sztuką, ochroną środowiska naturalnego, bezpieczeństwem i obronnością państwa lub innymi czynnikami wpływającymi na rozwój cywilizacyjny społeczeństwa, zwanych dalej »opisami wpływów«, sporządzonych na podstawie dowodów tego wpływu mających w szczególności formę raportów, publikacji naukowych i cytowań w innych dokumentach lub publikacjach”.

¹⁸ Określenie „wpływ społeczny” zostanie w Polsce wypełnione po raz pierwszy treścią w końcu 2021 r., a więc podczas pierwszej ewaluacji według nowych zasad.

administracji, ochroną zdrowia, kulturą itp. Przy ocenie tego kryterium brane być mają pod uwagę tzw. studia indywidualnych przypadków, które pozwalają na rzetelny pomiar i ocenę wpływu¹⁹. Co to oznacza dla badacza?

Jest poza sporem, że wycena wpływu zależy od tego, kto formułuje kryteria oceny. Ponadto wpływ społeczny da się zaobserwować często po bardzo długim czasie od zakończenia badań. Nie ma wątpliwości, że „wpływ społeczny” prac prawników można różnie oceniać w zależności od ogólnej sytuacji politycznej, społecznej i gospodarczej, w zależności od punktu widzenia, aktualnej polityki naukowej i aksjologii uznawanej przez podmiot oceniający.

Jak wobec tego przedstawiać dowody na korzyści społeczne, które wynikają z prowadzonych prac? Obowiązki naukowca nie kończą się obecnie na uzyskaniu wyniku naukowego. Prawnicy zajmujący się nauką akademicką z trudem przyjmują do wiadomości, że mają realizować także cele nienaukowe. Opisywać „wpływy społeczne”. Obawiają się uwikłania w politykę i ideologię. Większość uważa, że cele nienaukowe nie są immanentne dla nauki.

Powstają też problemy paradoksalne: jak odnosić się do wpływu negatywnego (np. w przypadku wpływu na określone fakty polityczne, które z perspektywy czasu są oceniane negatywnie)? Jak udokumentować zależność przyczynową „od badań do wpływu”, jak odróżnić wpływ przypadkowy od zaprojektowanego? Co dokładnie może być uznane za dowody zaistnienia „wpływu” w naukach prawnych (jakie dane ilościowe, jakie dane jakościowe o charakterze narracyjnym)? Czy zaprojektowanie uzyskania wpływu wyłącznie w celu instrumentalnym, jedynie dla poprawy oceny w ewaluacji jest nietyczne? Czy już w fazie projektowania badań należy projektować też formy transformacji wyników do praktyki? Czy lobbying parlamentarny na rzecz wyników należy do repertuaru dopuszczalnych ról pracownika naukowego? „Wprawdzie nie należy z góry zakładać stronniczości ekspertów, ale trudno oczekiwać, aby nie podlegali swoim opiniom na temat tego, co jest ważne w danej dyscyplinie. Kontrowersje, a nawet jawne nieprawidłowości dotyczące rozmiaru wpływu danej publikacji są nieuniknione”²⁰.

Koncepcja „wpływu społecznego” ma wyrównywać szanse nauk społecznych i humanistycznych i nauk przyrodniczych oraz technicznych. Doskonałość naukowa przez wiele lat była mierzona przez oddziaływanie wyłącznie w obszarze badań naukowych poprzez wskaźniki prestiżu, wpływu (np. Impact Factor). Przemiany gospodarcze od końca XX w. otworzyły szeroko uczelnie na komercyjne potrzeby zewnętrznych interesariuszy. Wyniki nauk społecznych nie są w prosty

¹⁹ <https://konstytucjadlanauki.gov.pl/ewaluacja> (dostęp: 10.11.2019).

²⁰ J. Hertrich-Woleński, *Naiwni reformatorzy nauki*, „Rzeczpospolita” 3.09.2018, <https://www.rp.pl/Publicystyka/309039938-Naiwni-reformatorzy-nauki.html> (dostęp: 10.11.2019).

sposób przekładalne na sukcesy komercyjne i choć są ważne, są jednak lokalne. Koncepcja „wpływu społecznego” jest rodzajem „protezy” doskonałości naukowej, ma lepiej odzwierciedlać także ich wpływ na gospodarkę i społeczeństwo.

Uczelnie pracują się nad metodologią takich zgłoszeń i opisów. Wkrótce naukowcy będą prawdopodobnie mogli albo musieli włączyć do swoich CV opisy skutków społecznych wynikających z różnych projektów badawczych, w które byli zaangażowani. Być może będzie to także kryterium znaczące przy przyznawaniu grantów przez NCBiR i NCN.

Zmierzony i opisany wpływ społeczny będzie miał, jak się zdaje, coraz większe znaczenie w finansowaniu badań i ocenie w nadchodzących latach. Naukowcy muszą liczyć się z ich wpływem na profile badań.

Generalnie wpływ osiągnięć w naukach prawnych bardzo często może być rozpoznany dopiero po czasie dłuższym niż cztery lata uwzględniane w ewaluacji. Dlatego do oceny w tym kryterium będą mogły być zgłoszone także odkrycia nauk prawnych sprzed okresu obejmowanego ewaluacją, ale które zostały docenione i zauważone w ciągu ostatnich czterech lat. Poza tym wyniki badań prawników (w nauce akademickiej, nie przemysłowej) nie mają na ogół łatwego do zmierzenia wprost znaczenia komercyjnego. Konieczne będzie badanie indywidualnych przypadków wpływu; standaryzacja dotycząca nauk prawnych jest bardzo trudna. Realne osiągnięcia prawników w tzw. nauce przemysłowej pozostaną prywatne i poufne – a tu właśnie kryją się bezpośrednie związki badań i poważnych zmian.

Polski nowy system jest wzorowany w dużej mierze na rozwiązaniach zastosowanych w Wielkiej Brytanii. Brytyjski system Impact Agenda polega na ocenie wpływu za pomocą jakościowej metodologii opartej na studiach przypadku, zaś wynik ewaluacji stanowi 20% końcowej oceny jednostki naukowej²¹. Ekspertka ocena badań dokonywana jest po ich zrealizowaniu, jest to uzupełnienie dla ewaluacji przeprowadzanej przez rady naukowe poszczególnych dziedzin, które dystrybuują środki na projekty naukowe. Wyniki oceniają naukowcy i eksperci niebędący naukowcami. Ewaluacja brytyjska w 2014 r. była bardzo droga, jej pierwsza edycja kosztowała 246 mln funtów.

W systemie brytyjskim „wpływ społeczny” obejmuje, lecz nie ogranicza się do wpływu na zachowania i praktyki, ale także na wiedzę, świadomość i rozumienie określonych grup lub jednostek niezależnie od ich położenia geograficznego, w skali regionalnej, narodowej i międzynarodowej. „Wpływem” może być także

²¹ M.N. Wróblewska, *Ewaluacja „wpływu społecznego” nauki. Przykład REF 2014 a kontekst polski*, „Nauka i Szkolnictwo Wyższe” 2017, 1.

ograniczenie szkody lub zredukowanie jej ryzyka. Wykluczony z oceny brytyjskiej jest wpływ na badania naukowe oraz na nauczanie studentów we własnej instytucji²².

Tak więc bezinteresowna nauka akademicka dla celów poznawczych, oceniana według wewnętrznych kryteriów odkryć naukowych, a nie według „rachunku z ceną” odchodzi w przeszłość. Uczeni, licząc się z zewnętrznymi ewaluatorami, nie mogą całkowicie abstrahować od tych czynników i tworzyć niepodporządkowani aktualnym, zewnętrznym potrzebom i interesom.

Poszukiwanie akademickiej prawdy bez ograniczeń jest także utrudnione z uwagi na nową pozycję zewnętrznych interesariuszy z otoczenia społeczno-gospodarczego, którzy znaleźli się radach uczelni i mogą mieć wpływ na strategię uczelni.

Naukowcy na ogół twierdzą, że to oni profesjonalistami i wiedzą jak działa świat, więc oni sami najlepiej oceniają „wpływ społeczny”, czyli publiczną użyteczność swoich badań, wobec tego sami też powinni decydować o tym, co i kiedy badać.

Tej wewnętrznej perspektywie przeciwstawiany jest zewnętrzny punkt widzenia różnych innych interesariuszy. Politycy, przedsiębiorcy i administracja rządowa uważają, że to oni właśnie, znając dobrze potrzeby i interesy społeczne, polityczne i gospodarcze i widząc je z zewnętrznej perspektywy, najlepiej wiedzą, jakie badania warto wykonać i jak je wykonać. Dlatego naukowcy powinni badać to, co zaprojektowano w strategii uczelni.

Ustawa 2.0 wzmocniła więc znaczenie zewnętrznych interesariuszy, m.in. przez powołanie nowego statutowego organu, czyli rady uczelni, która ma być m.in. ich reprezentantem. Rada ma otwierać hermetyczne środowisko akademickie na otoczenie społeczno-gospodarcze. Rada uczelni to organ, który od lat działa w wielu uczelniach na całym świecie. Podobne gremia są w Holandii, Austrii, Finlandii, Niemczech i Portugalii²³.

Powołanie rad uczelni – trzeciego obok rektora i senatu najważniejszego organu uczelni – ma też sprzyjać poprawie jakości zarządzania w szkołach wyższych. Na mocy nowej ustawy rady współtworzą osoby spoza wspólnoty akademickiej – jednak o tym, czy stanowią większość czy mniejszość składu, decyduje sama uczelnia. Członków rad, których jest od sześciu do ośmiu, wybrały senaty. W radzie zasiada również przewodniczący samorządu studenckiego.

Pracownicy uczelni analizują składy rad i stawiają pytania o przyszłość. Jaką wagę w strategii uczelni będą miały np. badania podstawowe z zakresu nauk społecznych, w tym nauk prawnych, jeśli w wielu radach zasiadają przede wszystkim menedżerowie, przedsiębiorcy, byli politycy (np. senator, były wojewoda), byli samorządowcy (np. byli prezydenci miast)?

²² Cyt. za: *ibidem*, s. 92.

²³ M. Goniszewski, L. Jastrzebska, *Rady uczelni – spojrzenie z zewnątrz*, „Perspektywy” 2019, 6.

Czy warto projektować w ogóle takie społeczne badania, skoro nie wpiszą się one w priorytety strategii uczelni, bo przy ograniczanych środkach nie ma wątpliwości, że skromne fundusze zostaną zapewne skierowane na wsparcie obszarów badawczych w naukach medycznych, technicznych i przyrodniczych Przemysł 4.0 jest przecież bardziej fascynujący niż średniowieczne pisma sądowe czy poezja baroku. Idee Francisca Bacona, który przed czterystu laty wierzył, że człowiek może zapanować nad mechanizmami przyrody, są znów żywe. Bacon twierdził, że celem nauki jest obdarzanie ludzi nowymi wynalazkami. Druk, kompas i proch strzelniczy zrewolucjonizowały wówczas świat. Laser, Internet i Sztuczna Inteligencja w XXI w. wygrywać będą w walce o środki finansowe z naukami społecznymi i humanistycznymi. Interesariusze z przemysłu bez wahania zawsze poprą przede wszystkim takie kierunki badań.

Poszukiwanie, zdobywanie i akceptowanie finansowania badań, także w naukach prawnych, nie jest procesem wolnym od wartościowania. Nie jest procesem neutralnym. Opłacanie badań z różnych źródeł w różnym zakresie ma wpływ na ich wynik. Ten wpływ zależy w dużej mierze też od formy wsparcia finansowego. Naukowiec musi o to finansowanie walczyć z wieloma konkurencyjnymi interesami.

Po pierwsze, zdając sobie sprawę z ograniczeń, może mieć pomysł na uniwersalne, bezinteresowne, intersubiektywnie kontrolowalne badania naukowe, a następnie szukać dla nich źródeł finansowania. Tymi źródłami dla badań akademickich są na ogół tradycyjne granty. Po drugie może działać odwrotnie: szukać ofert w otoczeniu i odpowiadać na oferty przemysłowe albo rządowe. Przyjęcie oferty oznacza, że pracownik naukowy wykonuje badania pod kierunkiem, na czas, ma z góry określone cele i spodziewane rezultaty. Tego rodzaju badanie nie odpowiada już mertonowskiej nauce akademickiej. Odpowiada modelowi „nauki przemysłowej” albo „nauki postakademickiej” w koncepcji Johna Zimana²⁴.

Nauka „postakademicka” ma charakter hybrydowy. Polega na „zaszczepieniu na gruncie nauki akademickiej pewnej liczby praktyk, które są zasadniczo obce jej kulturze”, należą do nauki przemysłowej²⁵. Na przykład prowadzi się badania i pisze raport na zlecenie ministra, zarządu spółki czy partii politycznej. Naukowiec robi wówczas założenia badań, które niekoniecznie uważa za ważne, ale są zgodne z ideologią zleciodawcy. Sam by takich badań z własnej inicjatywy nie podjął.

Naukowcy w XXI w. coraz częściej nie czują się już zobowiązani do rozwiązywania problemów społecznych jako takich, nie są zaangażowani na rzecz bezosobowych, nieinstrumentalnych wartości. Wybór kwestii, jakim się poświęcają, wynika z priorytetów komercyjnych, a nie misji społecznej.

²⁴ J. Ziman, op. cit., s. 33.

²⁵ Ibidem, s. 36 i 180.

Zdobywane przez niego fundusze na badania stanowią w pewnym sensie podstawę oceny jego wartości naukowej, ponieważ ważnym kryterium ewaluacji uczelni w ustawie 2.0 są efekty finansowe badań naukowych i prac rozwojowych. Są one mierzone według trzech parametrów: projekty finansowane w trybie konkursowym przez polskie i zagraniczne instytucje; komercjalizacja wyników badań naukowych lub prac rozwojowych oraz usługi badawcze świadczone na zlecenie podmiotów nienależących do systemu szkolnictwa wyższego i nauki²⁶.

Tak więc badacze, którzy zdobywają środki, uznawani są za odnoszących sukcesy ważne dla uczelni. Są wysoko pozycjonowani na rynku naukowym. Inni, mniej doświadczeni, orientują się na nich, ponieważ uznają te sukcesy za dobrą informację, co jest badaniem akceptowanym lub wysoko cenionym przez zewnętrznych interesariuszy – grantodawców, jaki podobny projekt w przyszłości może liczyć na fundusze zewnętrzne. „Przyciąganie środków finansowych” do uczelni przez naukowców ma dla uczelni wielką wagę, ale badacz ma wątpliwości etyczne: „Jak mam przetrwać w środowisku akademickim, gdzie ja, jak każdy inny aspekt kontekstu, jestem zredukowana do wartości dolara wypracowanego zgodnie z serią wzorów?”²⁷.

Jeśli suma zdobytych pieniędzy jest dobrym kluczem do osiągnięcia sukcesu w nauce, to czy ambitny naukowiec niewystępujący o żadne albo występujący o nieduże sumy, bo nie potrzebuje cennej aparatury i kosztowych badań ilościowych ma identyczną szansę, aby znaleźć się na szczycie rankingu najlepszych uczonych?

Sprawa jest etycznie dość prosta, jeśli uprawia się naukę przemysłową lub pracuje dla rządu. W tym przypadku badania podejmuje się, jeśli są stosowne źródła finansowania. Jednak jeśli chodzi o naukę postakademicką, badacz ma problem. Przede wszystkim wciąż pojawia się pytanie, które zadaje Jullianne Cheek w pracy *Praktyka i polityka w badaniach jakościowych finansowanych ze źródeł zewnętrznych*: „Co powinno być moim głównym motywem działania: finansowanie konieczne do zrealizowania ważnego – z mojego punktu widzenia – projektu czy sposobność zdobycia źródeł finansowania, które się pojawiły? Innymi słowy, co jest dla mnie ważniejsze, finansowanie czy projekt? (...) Czasami sama zauważam swoje rozdarcie między tymi dwoma stanowiskami, ponieważ jak wielu innych badaczy nie mogę wyzwolić się z zastanego kontekstu politycznego, w którym działam”²⁸.

²⁶ Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 22 lutego 2019 r. w sprawie ewaluacji jakości działalności naukowej (Dz.U. z 2019 r., poz. 392, tom 1).

²⁷ J. Cheek, *Praktyka i polityka w badaniach jakościowych finansowanych ze źródeł zewnętrznych*, [w:] N.K. Denzin, Y.S. Lincoln (red.), *Metody badań jakościowych*, t. 1, Warszawa, 2019, s. 552.

²⁸ Ibidem, s. 550.

Następne poważne zagadnienie stawiające pod znakiem zapytania uprawianie bezinteresownej nauki akademickiej są „podteksty”, jakie stwarza obecnie biznes wydawniczy i prywatne firmy przygotowujące międzynarodowe rankingi czasopism prowadzące ożywioną dyskusję ze zwolennikami idei otwartej nauki.

Trudno przewidywać, w jakim kierunku zmierza ewolucja koncepcji otwartego dostępu. Czy idea otwartej nauki ma szansę na zwycięstwo? Zdania w świecie nauki są podzielone.

Unia Europejska aktualnie pracuje nad przyjęciem tzw. planu S (S od słowa *shock*), tj. projektu zmierzającego do zobowiązania badaczy, których prace finansowane są ze środków publicznych, by publikowali wszystkie uzyskane wyniki w taki sposób, aby były w otwartym dostępie, czyli w otwartych repozytoriach lub w czasopiśmie dostępnych dla wszystkich²⁹. Plan powinien zacząć obowiązywać od 1 stycznia 2021 r. Spotkał się on z różnymi reakcjami środowisk naukowych. Na przykład, ponad 1500 naukowców podpisało list otwarty, wyrażający obawy dotyczące postrzeganych niezamierzonych rezultatów planu, jeżeli zostanie on wdrożony³⁰. Stanowisko przeciwne zajęła druga grupa 1900 naukowców, aprobując plan³¹. Realizacja tego projektu wymaga poważnej transformacji modeli biznesowych wydawców. Powstają liczne problemy dużych i małych wydawców oraz samych twórców.

Inicjatywa publikowania artykułów naukowych o otwartym dostępie, która została uruchomiona przez Science Europe w dniu 4 września 2018 r., pochodzi od konsorcjum „cOAlition S” utworzonego przez duże krajowe agencje badawcze i fundatorów z dwunastu krajów europejskich. Polskie NCN jest w tym konsorcjum³².

Inicjatywa, działająca przy wsparciu Komisji Europejskiej, jest realizacją dokumentu Amsterdam Call for Action on Open Science przyjętego przez Radę ds. Konkurencyjności UE w dniu 27 maja 2016 r.³³. Zgodnie z planem S prawa autorskie mają zachować twórcy, a publikacje powinny ukazywać się na wolnych licencjach (na przykład Creative Commons). Grantodawcy powinni określić kryteria otwartości czasopism i platform; będą także monitorować respektowanie nowych standardów. Instytucje finansujące badania będą ponadto zwracać się do uniwersytetów, jednostek badawczych i bibliotek o takie sformułowanie polityk i strategii

²⁹ www.scienceeurope.org (dostęp: 10.11.2019).

³⁰ Open Letter from Undersigned Researchers. Reaction of Researches to Plan S: Too Far, Too Risky, <https://www.fairopenaccess.org/2018/11/16/the-open-letter-reaction-of-researchers-to-plan-s-too-far-too-risky/> (dostęp: 10.11.2019).

³¹ Open Letter in Support of Funder Publishing Mandates.

³² <https://otwartanauka.pl/component/search> (dostęp: 10.11.2019).

³³ <https://www.government.nl/documents/reports/2016/04/04/amsterdam-call-for-action-on-open-science> (dostęp: 10.11.2019).

w zakresie publikacji, aby zachować spójność i transparentność. To projekt. Na razie naukowcy szukają wysoko punktowanych czasopism, aby tam umieszczać swoje teksty i nie ryzykować utraty pracy oraz bycia obciążeniem dla własnej uczelni przy najbliższej ewaluacji.

Powyższe przykłady pokazują, że „wolni” pracownicy badawczo-dydaktyczni i dydaktyczni są uwikłani w wiele interesów i nie mają wobec tego pełnej władzy nad poznaniem. Bezinteresowna nauka dla celów poznawczych to przeszłość. O władzę nad poznaniem toczy się nieustannie twarda gra. W tej grze uczestniczy, poza naukowcami, jawnie albo w ukryciu wiele podmiotów o różnych interesach. Są to: politycy, urzędnicy, administracja uczelni, sponsorzy badań, agencje akredytacyjne, wydawcy, resortowe instytuty naukowe, przemysł, biznes³⁴. Sami naukowcy czasem pracują dla prawdy, a czasem dla zysku; tworzą wiedzę będącą własnością publiczną albo zatrudnieni komercyjnie, np. przez przemysł, tworzą wiedzę prywatną. Każdy opublikowany artykuł referujący wyniki badań ma skomplikowany podtekst. Jest uwikłany w rzeczywistość, zachowanie etycznych zasad nauki wymaga więc od naukowca wielu dodatkowych talentów społecznych i dyplomatycznych, poza samymi zdolnościami do prowadzenia badań i do odkryć naukowych. Współcześnie trzeba bowiem czuć się odpowiedzialnym za zdobywanie środków na badania, za wpisanie się w strategię uczelni i za przenoszenie do świata praktyki ustaleń naukowych.

Bibliografia

- Ash T.G., *Wolne słowo. Dziesięć zasad dla połączonego świata*, Kraków 2018.
- Bieliński J., *Etos nauki w Polsce. Nauka akademicka, postakademicka, czy przemysłowa?*, www.researchgate.net/publication (dostęp: 10.11.2019).
- Cheek J., *Praktyka i polityka w badaniach jakościowych finansowanych ze źródeł zewnętrznych*, [w:] N.K. Denzin, Y.S. Lincoln (red.), *Metody badań jakościowych*, t. 1, Warszawa, 2019.
- Goniszewski M., Jastrzebska L., *Rady uczelni – spojrzenie z zewnątrz*, „Perspektywy” 2019, 6.
- Hertrich-Woleński J., *Naiwni reformatorzy nauki*, „Rzeczpospolita” 3.09.2018, <https://www.rp.pl/Publicystyka/309039938-Naiwni-reformatorzy-nauki.html> (dostęp: 10.11.2019).
- <https://konstytucjadlanauki.gov.pl/ewaluacja> (dostęp: 10.11.2019).

³⁴ W okresach chaosu aksjologicznego orientacja poznawcza ustępuje orientacji emocjonalnej: uznawanie wolicjonalne i mentalne staje się ważniejsze, do argumentacji wkraczać mogą mity prawne. Wiara w mity czyni rozmaite podmioty niezdolnymi do dokonania samodzielnej, krytycznej oceny rzeczywistości. Zachowania stają się zorientowane na innych, na grupę, do której jednostka należy. Mity umożliwiają też kreację tabu, służą ukrywaniu nierozwiązanych problemów. Chodzi tu zwłaszcza o te problemy, których w danym układzie aksjologicznym nie da się rozwiązać, a jest pożądane dla poziomu poparcia generalnego w systemie i poparcia dla konkretnych rozwiązań prawnych ukrycie tego faktu.

- <https://otwartanauka.pl/component/search> (dostęp: 10.11.2019).
- <https://www.government.nl/documents/reports/2016/04/04/amsterdam-call-for-action-on-open-science> (dostęp: 10.11.2019).
- Karcz J., *Gry organizacyjne i polityczna perspektywa analiz organizacji*, [w:] K. Klincewcz (red.), *Zarządzanie, organizacje i organizowanie – przegląd perspektyw teoretycznych*, Warszawa 2016, s. 173–184.
- Krimsky S., *Nauka skorumpowana*, Warszawa 2006.
- Merton R.K., *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, Warszawa 1982.
- Open Letter from Undersigned Researchers. Reaction of Researches to Plan S: Too Far, Too Risky, <https://www.faiopenaccess.org/2018/11/16/the-open-letter-reaction-of-researchers-to-plan-s-too-far-too-risky/> (dostęp: 10.11.2019).
- Open Letter in Support of Funder Publishing Mandates.
- Piotrowska-Piątek A., *Interesariusze zewnętrzni w misjach i strategiach rozwoju polskiej nauki*, „Edukacja” 2016, 1, s. 129–141.
- Szerer M., *Kultura i prawo*, Warszawa 1981.
- Wróblewska M.N., *Ewaluacja „wpływu społecznego” nauki. Przykład REF 2014 a kontekst polski*, „Nauka i Szkolnictwo Wyższe” 2017, 1.
- www.scienceeurope.org (dostęp: 10.11.2019).
- Ziman J., *Real Sience*, Cambridge 2000.